WOŁYŃSKIE WIADOMOŚCI TECHNICZNE

ORGAN WOŁYŃSKIEGO STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW

4/5



ZESZYT ARCHITEKTONICZNY

ŁUCK — 1934 — ROK X

WOŁYŃSKIE WIADOMOŚCI TECHNICZNE
ORGAN WOŁYŃSKIEGO STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW

PRZEDPŁATA:
kwartalnie . . . 4 zł. 50 gr.
zeszyt pojedyńczy 1 zł. 50 gr.
Konto P. K. O. № 80613

Adres Redakcji i Administracji:
Łuck, Zakopiańska 10.
Redaktor przyjmuje codziennie w lokalu Redakcji od godz. 9—10 rano.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ:
ogłosz. jednoraz. str. 1/1 100 zł.
" " " 1/2 50 zł.
" " " 1/4 30 zł.
" " " 1/8 20 zł.
" " " 1/16 10 zł.

Nr. 4—5. Łuck, kwiecień—maj 1934 r. Rok X.

TREŚĆ:

ILUSTRACJE:

Od Redakcji.

Następne zeszyty „Wołyńskich Wiadomości Technicznych" będą poświęcone sprawom elektyfikacji Wołynia i drogowym.

Zeszyt elektryczny wyjdzie 1 czerwca r. b.
„ drogowy „ 30 „ „

Wszystkich zainteresowanych w powyższych działach techniki prosimy o łaskawe nadsyłanie swych uwag i spostrzeżeń. Redakcja zaznacza również, że wydawnictwo wyjdzie w zwiększonym nakładzie i będzie rozesłane do wszystkich instytucyj tak Państwowych jak i Samorządowych odnośnych resortów.

Zwracamy się więc do zainteresowanych w danym dziele firm o nadsyłanie reklamowych artykułów i ogłoszeń.

ZESZYT ARCHITEKTONICZNY

KOŁO ARCHITEKTÓW w ŁUCKU.

Członkowie Koła Architektów w Łucku

1. Adamski Franciszek
2. Białobrzeski Henryk
3. Gürtler Romuald
4. Janicki Kazimierz
5. Kokozow Konstanty
6. Kokesz Franciszek
7. Konopka Czesław
8. Krafft Tadeusz
9. Nowak Józef-Ignacy
10. Press Grzegorz
11. Sadkowski Tadeusz
12. Samotyja Ludwik
13. Siemiątkowski Jan
14. Sikorski Stanisław
15. Smoleński Bolesław
16. Stachoń Władysław-Jan
17. Tymoszenko Sergjusz.

Zarząd na rok 1934-35:

Prezes: Siemiątkowski Jan
Sekretarz: Stachoń Władysław
Skarbnik: Białobrzeski Henryk
Członek zarządu: Nowak Józef
Zastępca: Tymoszenko Sergjusz.

Adres Koła Architekt. Łuck, ul. Zakopiańska 10.

Dr. Józef Dutkiewicz
Konserwator Okręgu Łuckiego.

ZARYS HISTORYCZNY ROZWOJU ARCHITEKTURY NA WOŁYNIU.

Szkic syntetyczny rozwoju architektury na Wołyniu wydaje się w chwili obecnej szczególnie trudny. Wyrobienie sobie poglądu na całokształt pewnych zjawisk z historji sztuki — w danym wypadku architektury, — uwarunkowane jest bowiem od gruntownego zbadania elementów i współczynników poszczególnych zjawisk, — zatem zarówno danych historycznych, jak i formalno-analitycznych. Niestety w warunkach naszych, jak dotąd, materjały te są bardzo ubogie. Z jednej strony, — szczupłe i wątpliwe źródła historyczne do starszych pomników architektury, lub rozprószone i uniedostępnione materjały historyczne do czasów nowszych, — z drugiej, brak badań monograficznych, czy syntetycznych nad zagadnieniami architektury wołyńskiej. To też dla badań historycznych, — podstawą zawsze pozostaje, poza źródłami drobnemi — „Słownik Geograficzny", Lipińskiego „Starożytna Polska", pisma Steckiego, wreszcie do Łucka D-ra A. Wojnicza „Łuck na Wołyniu".

Pośród monografij i prób syntetycznych nieco materjału znajdujemy w literaturze rosyjskiej i ukraińskiej. W polskiej literaturze historyczno-artystycznej powojennej, podjęto pewne badania, odnoszące się głównie do architektury romańskiej i renesansowej na terenie Wołynia. Jasnem jest, że garść tych prac jest zbyt skromną i przypadkową, aby na jej podstawie budować pogląd już nie tylko na całość, ale nawet na fragmenty rozwoju omawianego zagadnienia.

Podjęcie pracy badawczej jest utrudnionem również ze względu na brak inwentaryzacji pomiarowej i opisowej zabytków wołyńskich. Próby na tem polu podejmowano wprawdzie już wcześnie, — bo równocześnie z inwentaryzacją Stronczyńskiego na terenie Królestwa, przeprowadzał na Wołyniu inwentaryzacje budowli warownych, architekt Grigorenko z ramienia Kijowskiej Komisji archeologicznej r. 1840—1850. Do dzisiaj jednak sprawa posunęła się niewiele naprzód. Materjały pomiarowe znajdujące się w archiwum urzędu konserwatorskiego wołyńskiego, są jeszcze b. skromne. O wiele bogatsze natomiast są dzisiaj już, znajdujące się tamże, materjały opisowe i fotograficzne i te pozwalają na określenie, — z całą oględnością — próby niniejszego szkicu syntetycznego.

— — — — — — — — — — — — —

Jak każde zagadnienie w historji sztuki czy kultury, tak i rozwój architektury wołyńskiej związany jest mocno — z rozwojem stosunków politycznych i społecznych kraju. W stosunkach wołyńskich związek ten narzuca się ze szczególną siłą, co więcej uzupełnia on i pozwala na odtworzenie dużych luk w historji kultury—dla której niestety tak mało posiadamy źródeł pisanych. Charakterystyka tych stosunków wynika już z objektywnego powiązania i ujęcia w porządek chronologiczny zabytków wołyńskich—jak to zilustruje szkic poniższy. Dla orjentacji warto zwrócić uwagę, że w czasach przed przyłączeniem Wołynia do Polski, rejestr dochowanych zabytków — jest zdumiewająco szczupły, a i te zabytki przy wniknięciu analitycznem uzależnione są od przemożnego oddziaływania zachodu. Granica zasięga wpływów kulturalnych jest tu zupełnie płynną, a geneza form architektonicznych przechyla ją wyraźnie na korzyść zachodu. Po Unji lubelskiej (1569) zaczyna się w sposób jaskrawy i wyraźny rozwijać ruch budowlany i to zarówno w budownictwie świeckiem warownem jak i sakralnem. Ruch ten przyobleka się w formy zdecydowane, monumentalne, oparte na dobrych podstawach sztuki zachodniej, pozostawiając cały szereg zabytków pierwszorzędnej wartości. Zjawiska tego nie można ograniczać do wypadków poszczególnych. Idzie ono jednolicie, szeroką ławą zwiastując jasny i wyrobiony pogląd na formę. Odtąd też teren ten ulega perturbacjom artystycznym wraz z całem państwem i poddaje się wpływom, modom i stylom tak samo jak Małopolska, czy Polska centralna.
Okres wcześniejszy przed Unją — rozpoczynają na Wołyniu budowle o charakterze romańsko-wschodnim, zlokalizowane, rzecz znamienna, niemal wyłącznie we Włodzimierzu. Jestto dowód naoczny, jak stosunki społeczne i polityczne, w danym wypadku Włodzimierz, jako stolica księstwa włodzimiersko-halickiego, predysponowały pewne ośrodki do żywego rozwoju artystycznego. Na pierwszem miejscu ze względu na stan zachowania, stoi cerkiewka św. Bazylego (XIII w.) na interesującym rzucie oktokonchoidalnym, z dobrze zachowanemi detalami dekoracji roślinnej i ornamentalnej na portalu. Te właśnie detale dekoracyjne wskazują na związek cerkiewki z budownictwem zachodniem i polskiem o czem przekonuje zestawienie z takiemiż szczegółami dekoracji kościoła w Wąchocku. Rzut wskazuje również na zależność od

zachodu (rotundy w Werden i Horjanach na Rusi podkarpackiej).

Piękny i imponujący zabytek budownictwa wschodnio-romańskiego, cerkiew Uśpienia Marji, (XII w.) doszła do nas w całkowicie pozbawionej wyrazu formie. Jedynie rzut prostokątny, o podziale dziewięciopolowym z trzema absydami, świadczyć może o odległym związku tej architektury z centrami Nąddnieprza a pośrednio i dzielnicy Suzdalsko-Włodzimierskiej. Podobnie druzgocącej przebudowie przez Rosjan z końcem XIX w. uległa stojąca obok cerkwi cenna campanilla romańska, ciążąca jednak wyraźnie ku wzorom zachodnim. Ślady fundamentów cerkiewki nad Ługiem również przypominają pierwowzory cerkwi Uśpienja Marji.

Dalszą z tego cyklu, byłaby cerkiew św. Pokrowy w Łucku. W tej budowli na rzucie prostokątnym z półkolistą absydą, jedynie dwa przęsła pozostały prawdopodobnie z pierwotnej budowy. Charakterystyczne zgrubienie murów zapomocą gurtów ponadokiennych i płaska długa cegła, są dzisiaj jedynemi świadkami pierwotnej budowy (XIII). Sklepienie pierwotne nieznacznie wyższe, oparte było prawdopodobnie na 2 filarach, dzięki czemu część główna uzyskiwała podział 6-polowy. Ostatnią wreszcie jest skromna cerkiewka św. Trójcy w Zimnem na rzucie kwadratu z absydą kolistą.

Z pośród budowli gotyckich na pierwszy plan wybijają się ruiny dwu zamków: w Łucku i Krzemieńcu. Pierwszy z nich, rozpoczęty prawdopodobnie w I poł. XIV w. nawiązuje wyraźnie—zresztą nie bez aluzji historycznej—(Bolesław Trojdenowicz książe włodzimierski, syn Trojdena mazowieckiego) do zamków środkowo-polskich, a w szczególności do zamku w Czersku. Zasługuje na uwagę przemyślany i konsekwentnie przeprowadzony plan założenia zamku, oraz rozwinięty system obronny jak np. dwupiętrowe wergangi, strzelnice wsteczne w wieżach itp. Cały szereg fragmentów gotyckich ginie jednak przy przebudowie renesensowej. Zamek w Krzemieńcu został wzniesiony rzekomo przez Witolda za panowania Litwy — co znajdywałoby pewne usprawiedliwienie w analogji do zamków litewskich, a zwłaszcza Trok. Zamek krzemieniecki wykazuje w resztkach bramy, zwartą i piękną bryłę architektoniczną, odmienną w założeniu (poza materjałem budowy: kamień i cegła) od Łucka.

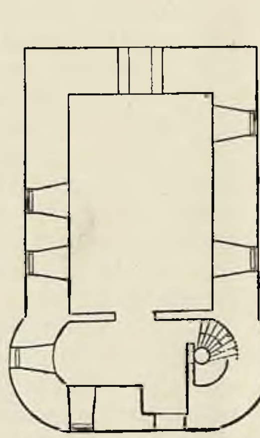
Z architektury sakralnej dotrwały 4 wybitne zabytki, rzecz godna uwagi, wszystkie o charakterze obronnym. Cerkiew Bohojawlenia w Ostrogu z r. 1521, jest tak znamiennym dla Wołynia, konglomeratem form wschodnich i gotyckich. Pierwsze, wyrażają się w rzucie i masie ogólnej — drugie w szczegółach architektonicznych i ornamentacyjnych — z tych zwłaszcza wykwintnie glifowane okna zasługują na szczególniejszą uwagę. Małe obramienia kamienne strzelnic na ścianie północnej zachowały napisy w pisowni łacińskiej i w cyrylicy. Jest to niejako pisana metryka tych wpływów jakie ścierały się wśród budowniczych omawianej budowy. Podobny charakter posiada równoczesna niemal cerkiew w Międzyrzecu ostrogskim. I tu zwraca uwagę piękne laskowanie i maswerki okien.

Dwa klasztory obronne w Dermaniu i Zimnem zachowały mniej lub więcej swój pierwotny gotycki charakter. W odróżnieniu od Dermania mury klasztoru w Zimnem założone są na planie regularnego czworoboku z 4 (dzisiaj 3) wieżami narożnemi i cerkwią pośrodku—w ogólnej masie i rzucie o charakterze zachodnim. Cerkiew ta posiadała pierwotnie fasadę dwuwieżową.

Architektura renesansowa datująca się na Wołyniu od połowy XVI do początków XVII w. objęła—jak to zaznaczyłem na wstępie, odrazu znacznie szerszy zasięg terytorjalny i wyraziła się przedewszystkiem w budownictwie świeckiem. Z jednej strony objęła ona architekturę użytkową i obronną miejską, z drugiej dała początek szeregowi zamków, tworzących ze względu na wspólne cechy w założeniu i przeprowadzeniu jedną grupę. Zamki te i warownie miejskie powstawały i skupiały się rzecz charakterystyczna—we wschodniej części Wołynia, stwarzając szereg punktów oporu, nad Horyniem, Słuczą, Ikwą i Stubłem. Z obwarowań miejskich pozostało kilka bram miejskich, takie jak



Ryc. 1. Brama Krasnogórska w Ostrogu (widok ogólny)

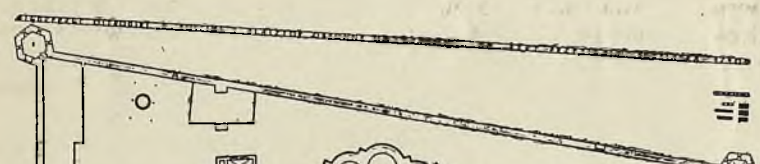




Ryc. 2 i 3. Brama Łucka w Dubnie (rzut poziomy i widok ogólny)

w Ostrogu, Dubnie, Ołyce i Bereznem. Bramy w Ostrogu i Dubnie jednego typu, budowane przez Ostrogskich, założone są na rzucie klucza, a pierwsze z nich wyróżniają się pięknemi motywami dekoracyjnemi o typie polskim, względnie polsko-włoskim—przykład ratusz w Szydłowcu. Bramy w Ołyce i Bereznem natomiast o ogólnym charakterze zachodnim, posiadają motywy dekoracyjne — nisze z łukami oślemi —o charakterze wschodnim; motywy te powtarzają się równocześnie także kilkakrotnie w attykach i wnętrzach bożnic żydowskich. Widać tu jak wpływy wschodnie ulegając ostatecznemu osłabieniu odwracają swą rolę pierwotną i z elementów pierwszorzędnych jak rzut i bryła schodzą do drugorzędnych.

Grupę zamków renesansowych wołyńskich tworzą, Klewań, Oleksiniec, Nowomalin (część pierwotna), Korzec (część pierwotna) i Dubno. Ich wspólną cechą jest rzut czworoboczny jak w Oleksińcu, Nowomalinie, Korcu i Dubnie lub nieregularny jak w Klewaniu, umocniony pięciobocznemi bastjonami na narożach,—rygorystyczna utylitarność i celowość przeznaczenia, przy ograniczeniu elementów zdobniczych, wreszcie w większości kamień jako materjał budowy. Bastjony niskie, o ścianach nachylonych jak u ostrosłupa, skąpe użycie otworów okiennych. Tutaj należy także założenie budynków klasztornych z wieżami przypominającemi wzory poł. polskie, jak Baranów, Wiśnicz i obwarowania przy cerkwi w Międzyrzecu Ostrogskim.



Ryc. 4. Cerkiew i klasztor obronny w Międzyrzeczu Ostrogskim (rzut poziomy)

Z budownictwa sakralnego tego czasu wyróżniają się murowane synagogi żydowskie. Cechuje je monumentalność i zwartość bryły zwieńczonej polską attyką zdobną w motyw niszy lub pilastru, o charakterze częstokroć przypominającym, jak to była sposobność zaznaczyć, wzory wschodnie. Wewnątrz rozczłonkowana na cztery filary bima, tworzy podstawę 8-polowego sklepienia. Tu należą: Luboml, Łuck, Maciejów, Ostróg, Dubno. Ze względu na użycie podobnej attyki, i motywów ornamentacyjnych należą tu: pozostała absyda cerkwi Podwyższenia św. Krzyża w Łucku, kościół obronny ob. cerkiew w Zahajcach i cerkiew Podwyższenia św. Krzyża w Dubnie.

Współczesna architektura kościelna ze względu na pewne kryterja stylistyczne, wkracza już w okres wczesnego baroku, jakkolwiek w naszych warunkach właściwszem wydawałoby się określenie późnego renesansu. Z tych najwcześniejszą, o decydującej roli dla budowli późniejszych, jest katedra w Łucku. Założona na

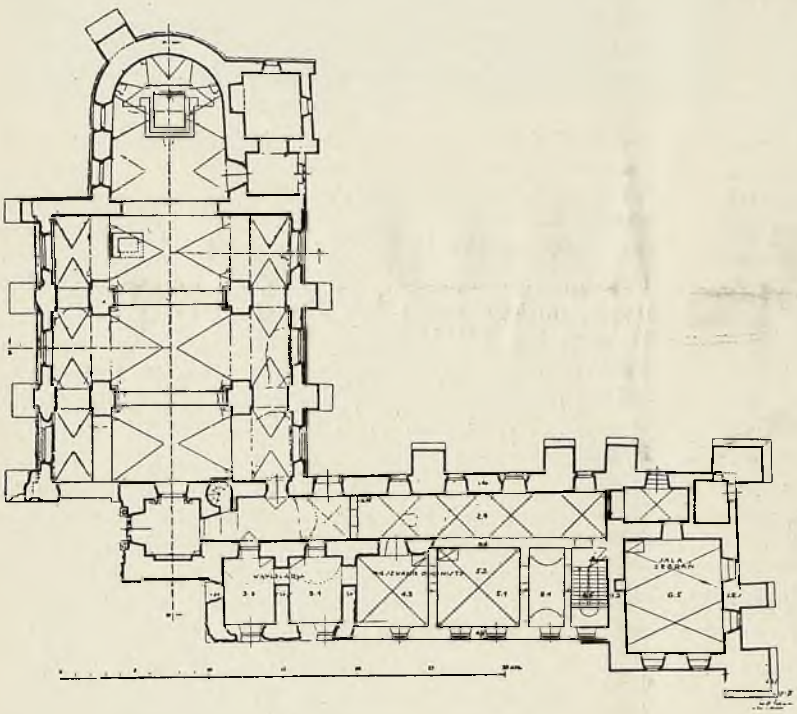


Ryc. 5. Kościół katedralny w Łucku (widok ogólny)

rzucie krzyża z wydłużoną o jedno przęsło nawą główną i prezbiterjum, sklepiona beczkowo z kopułą w krzyżu, przypomina do pewnego stopnia pierwotne centralne założenie bazyliki św. Piotra w Rzymie. Dałoby się to związać do pewnego stopnia z wezwaniem kościoła p. t. św. Piotra i Pawła. Jeszcze bliższy związek łączy ją z rzutem kościoła Sta. Maria di Carignano w Genui. Katedra była pierwotnie kościołem jezuickim zbudowanym po roku 1610, tem samem tłómaczy się zmodyfikowanie jej pierwotnego założenia centralnego na podobieństwo kościoła Il. Gesu w Rzymie — wzoru tak decydującego dla wszystkich kościołów — wczesno-jezuickich. Być może ten przykład zadecydował i o umieszczeniu empor ponad nawami bocznemi. W każdym razie piękne rozwiązanie fasady Giacomo della Porta w kościele Il Gesu wywarło swe piętno na kompozycje fasady kościoła łuckiego, z modyfikacją na korzyść związania jej z wieżami — motywem ulubionym na północy, a w naszym wypadku uzależnionym również prawdopodobnie od Rzymu w przykładzie kościoła S. Agnese. Widać tu również niewątpliwy związek z kościołem Jezuitów we Lwowie. Katedra a raczej d. kościół jezuicki stanowi niewątpliwie wraz z klasztorem, żywą i bogatą kompozycję architektoniczną. Toteż wywarła ona już współcześnie wpływ na budownictwo pomniejszych świątyń w bliższym i dalszym promieniu Łucka — fakt charakterystyczny dla rozwoju stosunków kulturalnych w XVII w. na Wołyniu — zwłaszcza cerkwi. Wymienić tu należy cerkwie w Białymstoku, Hołobach, Gródku i Dorohobużu.

Drugie obok obecnej katedry w Łucku, — chef d'oeuvre, — wołyńskiej architektury kościelnej renesansowej, stanowi Kolegjata w Ołyce. Budowana przez architektów Jana Maliverna i jezuitę Benedykta Molli z Rzymu 1635—40, jako budowla trójnawowa bazylikowa — streszcza się w rzucie do prostokąta z zaokrąglonym chórem, który obiega nawy boczne przechodzące w obejście dokoła prezbiterjum. Fasadę związał niemal bezpośrednio twórca jej Molli z jezuickim wzorem Giacomo della Porta. Kolegjata w Ołyce była drugiem z kolei, doskonalszem dziełem wspomnianych architektów, którzy jej zasadnicze założenie przeprowadzili, prawdopodobnie już uprzednio, w kościele paraf. w sąsiednim Klewaniu (1610—1630).

Z kościołów wczesno barokowych zasługują jeszcze na wzmiankę, — kościół pobernardyński w Dubnie (1620), — zwarty w monumentalnej masie o bardzo wczesnych i prostych proporcjach, wraz z klasztorem ozdobionym na zewnątrz wykwintną sztukaterją barokową. Dalej kościół po-augustjański w Zaturcach (1620 —



Ryc. 6. Kościół i budynek klasztorny po-augustjański w Zaturcach (rzut poziomy)

1642) — przypominający w trójnawowem założeniu nawy z zakończonem hemicyklicznie prezbiterjum i jedną wieżą przy froncie na osi — schematy kościołów gotyckich. Wreszcie kościół w Korcu (pocz. XVII w.) o miernej, — z uwagi na późniejszą przebudowę — wartości. Odbiega od wyżej wspomnianych zabytków charakterem i stylem, kościół po-franciszkański w Krzemieńcu (1606). Jego niezwykle śmiałe i malownicze rozwiązanie — zmierzające do ukrycia skromnej architektury kościoła za osobno stojącą, niezwykle bogato rozczłonkowaną dzwonnicą — świadczy o niepospolitych zdolnościach architekta. Sam charakter dzwonnicy, o formie fasady kościelnej, jej atektoniczność, ruchliwość mas oraz znamienne umieszczenie obelisków na spływach — znamionują budowniczego wykształconego na wzorach południowo-niemieckich a może i flamandzkich. Ich udałe związanie w pewien swoisty typ było dziełem prawdopodobnie architekta polaka — być może ze środowiska lwowskiego—(kościół Jezuitów we Lwowie).

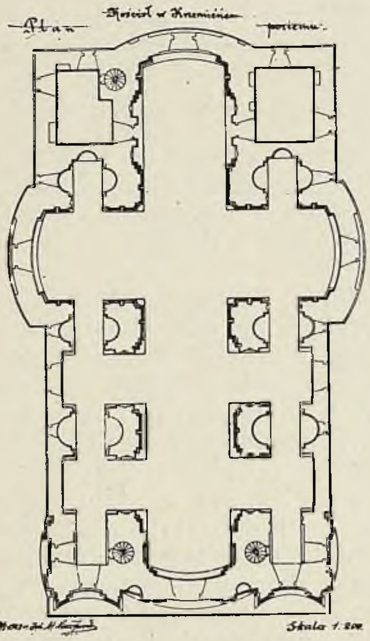
Żywy i pulsujący ruch budowlany, jaki się rozwinął na Wołyniu po Unji Lubelskiej, przechodzi w dobie późniejszego baroku w impulsywny i imponujący rozkwit architektury, zalewający cały teren kraju. Po przerwie, spowodowanej wojnami szwedzkiemi i kozackiemi, obejmuje on szybko nawet małe komórki prowincjonalne na Wołyniu, zasiewając go siecią pięknych i bogatych pomników barokowej architektury. Śród obfitości zabytków kościelnych i świeckich dadzą się tu wyróżnić pewne grupy — pokrewne bliskością form budowlanych i dekoracyjnych.

Pierwszą chronologicznie jest grupa północna, zależna w kształtowaniu pojęć formalnych i komponowaniu sylwety i dekoracji od baroku wileńskiego. Grupa ta powstaje w pierwszej połowie XVIII w., a jest reprezentowana przez kościoły w Dąbrowicy, Bereżnicy, Włodzimierzu i cerkiew, kościół po-augustjański w Radziechowie (pow. Luboml). Najokazalszy kościół w Dąbrowicy (1709), powstały być może pod sugestją kościoła św. Katarzyny w Wilnie, koncentruje wszystkie znamiona i zalety omawianej grupy, a więc strzelistość i pewnego rodzaju oschłość fasady, swobodne i atektoniczne traktowanie form architektonicznych (kartusz zamiast przyczółka pomiędzy wieżami), wreszcie bogatą dekorację wnętrza.

Drugą, przeciwstawną do grupy północnej, jest grupa południowa, — bardzo szeroko i obficie reprezentowana i uzależniona całkowicie od wpływów barokowej architektury czeskiej i austrjackiej, płynących szerokim nurtem przez Małopolskę Wschodnią. Rozwija się ona tutaj swoiście i wytwarza szereg typów odrębnych, częstokroć oryginalnych,—tworzących kilka mniejszych kompleksów. Architekturę tej grupy znamionuje bardziej swobodne i bogate ujęcie zagadnień, malowniczość bryły, płynność linij i spokojne traktowanie wnętrza, przeznaczonego pod polichromję.

Jednem z wcześniejszych i najokazalszych dzieł tej grupy, jest kościół oraz zabudowania pojezuickie, ob. Licealne w Krzemieńcu. Kapitalne wyzyskanie terenu, bogate i monumentalne założenie całości, w której zabudowania klasztorne, założone na rzucie litery H, tworzą wraz ze wspaniałym podestem, ramy dla imponującej sylwety kościoła, — oto cechy tego pięknego zabytku architektury barokowej na Wołyniu (1711—1743). Założenie planu kościoła zależne niewątpliwie w dalszej mierze od Il Gesu. Pewne modyfikacje w planie, a zwłaszcza rysunek fasady, będącej w pewnych granicach powtórzeniem fasady tarnopolskiego kościoła

dominikanów, dzieła A. Moszyńskiego, wskazują, że twórca kościoła krzemienieckiego należy do środowiska lwowskiego, które, jak to już podkreślono, było silnie uzależnione od architektury krajów austrjackich i południowo-niemieckich.





Ryc. 7 i 8. Kościół licealny w Krzemieńcu (rzut poziomy i widok ogólny)

Obok kościoła po-jezuickiego w Krzemieńcu staje kościół po-trynitarski w Beresteczku (1711—33) ze względu na ogólną koncepcję architektoniczną całości oraz fasady, w której górna część wież i przyczółka, zostały przebudowane w r. 1801. Tutaj zalicza się także kościół po-jezuicki we Włodzimierzu, budowany w latach 1718—55 przez jezuitę Radzymińskiego.

Obok tej pierwszej grupy kościołów dwuwieżowych, prostych i monumentalnych w wyrazie, rozwija się w sferze wpływów i nastawienia zagadnień południowo-polskich, najliczniejsza grupa kościołów o skromniejszych założeniach ogólnoarchitektonicznych, niemniej bardzo zróżnicowana w wyborze rozwiązań, pomysłowości i malowniczości bryły architektonicznej. Są to kościoły o fasadach bezwieżowych, dwukondygnacjowych, trój- lub jednonawowe, na rzucie prostokąta lub krzyża. Tu należą przedewszystkiem kościoły karmelickie w Wiśniowcu (1644—1726), Kisielinie (1720), Dubnie (1668) i Łucku (1764 — dziś nieistniejący). Obok nich idą kościoły po-reformackie: w Dederkałach i Krzemieńcu, kościoły w Turzysku i Kazimierce oraz szereg pomniejszych, w Wyżgródku, Zydyczynie i t. p.

Wśród tej grupy wyróżnia się kilka kościołów, szczególnie cennych i pięknych ze względu na swobodę i malowniczość rozwiązania fasady. Są one wyrazem tych celów i dążności w architekturze, których pierwszym rzecznikiem był Borromini i Pietro da Cortona, a które później mistrzowie baroku austrjackiego i południowoniemieckiego tacy, jak Fischer v. Erlach, B. Neuman, Prandauer, Dietzenhofer, rozwinęli na szeroką skalę. Jest to swoboda, giętkość i płynność linij, wybrzuszanie fasad, pewnego rodzaju plastyka w architekturze. Do takich właśnie zaliczają się kościoły drugiej połowy XVIII w. w Czartorysku (fasada XVIII w.), Nowym Zahorowie (XVIII w.), Kozinie (1776), Łucku pobernardyński (1754).

Koroną tych dzieł jest wspaniała cerkiew Uśpienja Marji w Poczajowie, dzieło G. Hoffmana ze Śląska (1771 — 1791), zależna niewątpliwie od pierwowzoru takiego, jak kościół św. Mikołaja na Małej Stronie w Pradze, dzieło K. I. Dietzenhofera. Lekkość, malowniczość, poezja przenikania się form przestrzennych dochodzą tutaj do mistrzowskiego wyrazu. Tutaj także, ze względu na dążność do efektów perspektywicznych, należy kościół w Porycku (1770).

U schyłku XVIII w. ze śladami coraz to silniej działającej inwazji klasycyzmu, powstają jeszcze założenia malownicze i ciekawe, jak np. kościół w Boremlu (1782), cerkiew w Suchowcach.

Budownictwo świeckie tego czasu wyraża się w całym szeregu pałaców magnackich, w monumentalności założenia i śmiałości rozwiązania, nie ustępujących wielkim rezydencjom niemieckim czy austrjackim. Jeden rodzaj, to olbrzymie założenia, zabudowane w czworobok wokół wielkiego cour d'honneur, z silnem zaakcentowaniem za pomocą bram i wież — głównej osi, to pałace w Ołyce i w Korcu (w ruinie) przyczem drugi z nich jest powtórzeniem takiegoż założenia w Radzyniu (Poznańskie). Oba zaś zależne są niewątpliwie od budownictwa południowo-niemieckiego, jak tego dowody mamy w budowlach Poeppelmana i Dietzenhofera.

Rodzaj drugi, to pałace zabudowane w podkowę: w Wiśniowcu,—pod wpływem Neumana pałacu w Wuerzburgu,—Nowomalinie, Szpanowie, Żydyczynie i Równem, zbudowany w 1738 r. i przebudowany z końcem XVIII w. przez Bourguignon, przypominający pałac J. B. Neumana w Werneck.

Klasycyzm jest reprezentowany na Wołyniu bardzo obficie zarówno w budownictwie kościelnem, jak i świeckiem. W formowaniu zabytków tego czasu odegrało już wybitną rolę środowisko warszawskie, czego dowodem, że na terenie Wołynia pracowali architekci tej miary, co Schroeger, Kubicki i Łukaszewicz. Są to przeważnie

budowle na rzucie prostokąta,—piętrowe, z bogatym portykiem kolumnowym od frontu i skromniejszą elewacją od strony parku. Wymienić tu wypada pałac w Młynowie Schroegera (1780), Mizoczu o sześciu pawilonach, z architektonicznie zaaranżowanym parkiem i terenem, pałac niewątpliwie związany z twórcą Łazienek warszawskich, pałace w Kustyniu, Maciejowie, Kołodnie, Ostrożcu, Białozórce, Beresteczku, Porycku, Równem—oranżerja i oficyny i t. d. Tu także zalicza się budownictwo miejskie klasycystyczne Krzemieńca, Wiśniowca, Urwenny, Mizocza, Szumska i t. p.



Ryc. 9. Cerkiew Uspienja Marji w Poczajowie (widok ogólny)

W budownictwie kościelnem występuje na widownię typ kościoła jednonawowego, na rzucie krótkiego prostokąta, — jasny i widny, unikający akcentów światłocieniowych, z fasadą w formie frontonu klasycznego, bogato kolumnowaną, kryty płaskim dachem. Rzut prostokątny ustępuje często miejsca kolistemu, krytemu spłaszczoną kopułą. Piękniejsze pomniki tej epoki, to kościoły i cerkwie: w Mizoczu — skomponowany jednocześnie z pałacem, w Horochowie, Krupcu, Korcu, Łanowcach, Kołodnie, Wyżgródku, Skurczach.

Na końcu wreszcie wypada wspomnieć o budownictwie drewnianem na Wołyniu. W architekturze sakralnej nie pozostawiło ono godniejszej uwagi budowli. Przypomnieć warto jedynie kościoły w Przewałach, Kowlu i Dorotyczach, oraz cerkwie w Dubnie, Udrycku, Glińsku i Kowlu.

Ciekawiej natomiast przedstawia się budownictwo małomieszczańskie, które na południu Wołynia wytworzyło w końcu XVIII w. swój piękny i malowniczy typ. Są to domy zwrócone bokiem do ulicy, o elewacjach rozczłonkowanych gankami, wspartemi niejednokrotnie na kolumnach. Największe skupienie tego rodzaju architektury ma Krzemieniec, Wiśniowiec, Beresteczko, Szumsk i Poryck.

Na budownictwie drewnianem kończy się szkic niniejszy, mający na celu skreślenie historji architektury na Wołyniu. Należy sobie jasno zdać sprawę, że artykuł niniejszy z natury rzeczy nie może być kompletnym i wyrażać ostatecznego sądu o omawianem zjawisku. Wobec braku krytycznych opracowań, wyrażone tutaj poglądy mogą się okazać w wielu poszczególnych wypadkach pochopne lub przedwczesne. Być może pominięto tutaj także zabytki zasługujące na wzmiankę. Niewątpliwie jednak ujęta powyżej ogólna charakterystyka rozwoju architektury na Wołyniu, pozostanie przypuszczalnie w głównym zarysie nieporuszoną. Zawsze będzie tutaj dominującem zagadnienie walki wpływów wschodu i zachodu, z których bezwzględna supremacja drugiego od połowy XVI w. staje się oczywistą. Zagadnienie walki wschodu z zachodem ulega w ciągu XVII wieku pewnego rodzaju polaryzji, przyczem następuje podział na sfery północną i południową, przyczem znowu, południowa osiąga wyraźną przewagę na Wołyniu. Pojawiające się już w czasie renesansu wpływy małopolskie, urastają w czasach baroku, zresztą pod wyraźną indukcją środowisk południowo-niemieckich, do roli decydującej. W dobie klasycyzmu zmienia się szala na korzyść środowiska warszawskiego.

Skreślona powyżej charakterystyka historji architektury wołyńskiej może rzucić również do pewnego stopnia światło na historję kultury duchowej na Wołyniu. Jakkolwiek bowiem reprezentuje ona wprawdzie upodobania warstw oświeconych i możnych, to niemniej nadaje ton zasadniczy, o wyrazie zachodnio-polskim tej wschodniej dzielnicy państwa. Należy zaś wziąć pod uwagę, że dzieje architektury danego kraju są tą kliszą, na której najmocniej i najwidoczniej uwieczniają się dzieje ducha i kultury. To też znamiennem jest, że w krótkim czasie po rozbiorach ruch monumentalny budowlany na Wołyniu ustaje całkowicie.

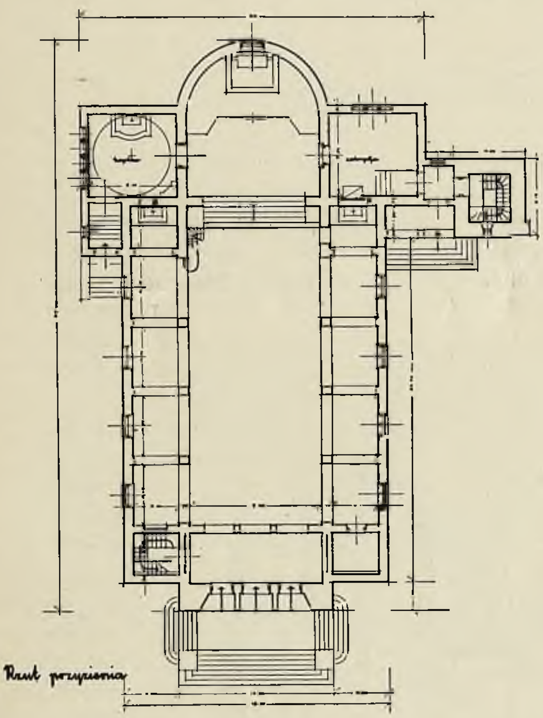
Literatura.

Baliński i Lipiński, Starożytna Polska, — Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, Warszawa 1881—1884. *J. Stecki,* Łuck starożytny i dzisiejszy, Kraków 1876. *W. Antonowicz,* Monografja po istorji Zapadnoj i Jugozapadnoj Rossji. *W. Antonowicz,* Drewnosti Łucka i jego proszłoje, Kijów 1910. *A. Wojnicz,* Łuck na Wołyniu. *Siljanskij,* Architektura Staroukrainśkoi doby, w Pradze. *Łukomskij,* Wiszniewieckij zamok, Staryje Gody, 1912. *Raczyński Piotr i Walicki M.* Z wycieczki naukowej Z. A. P. na Wołyń, Przegląd historji sztuki r. I. *S. Tomkowicz,* Ołyka, Prace Kom. hist. szt P.A.U. T. III, Kraków, 1923. *M. Walicki,* Średniowieczne cerkwie Włodzimierza, Rocznik Wołyński, I, II, Równe 1913 str. 371—383. *Molendziński,* Cerkiew i klasztor obronny w Międzyrzeczu Ostrogskim (w rękopisie).

Widok perspektywiczny



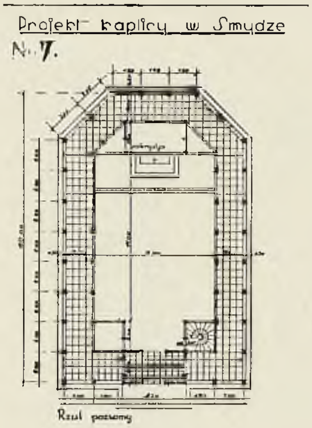
Rzut 1:500



10 — 11. Arch. Władysław Stachoń (Łuck). Projekt kościoła parafjalnego w Sarnach.

KREDYTY BUDOWLANE Z FUNDUSZU PRACY.

Ostatnie cztery lata 1930 — 1933, przypadające na dobę kryzysu ekonomicznego w całym świecie, były bardzo ciężkie również dla państwa polskiego. Kryzys ten odbił się fatalnie na wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego, nie oszczędzając budownictwa. Upadek zaś budownictwa pociągnął za sobą zastój w licznych gałęziach przemysłu budowlanego, pogłębiając w ten sposób bezrobocie wśród szerokich warstw pracujących. Rząd polski, szukając dróg dla ulżenia losu szerokim masom bezrobotnych, uciekł się do samopomocy społecznej tworząc specjalny fundusz pracy, który obok pomocy doraźnej głodującym, miał na celu zorganizowanie robót publicznych w całem państwie w celu ożywienia życia gospodarczego, a zwłaszcza w ośrodkach najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia. W dalszym rozwoju funduszu pracy zmniejszono doraźną a bezzwrotną pomoc do minimum, kładąc jaknajwiększy nacisk na stworzenie ognisk pracy zapomocą planowego programu robót publicz-



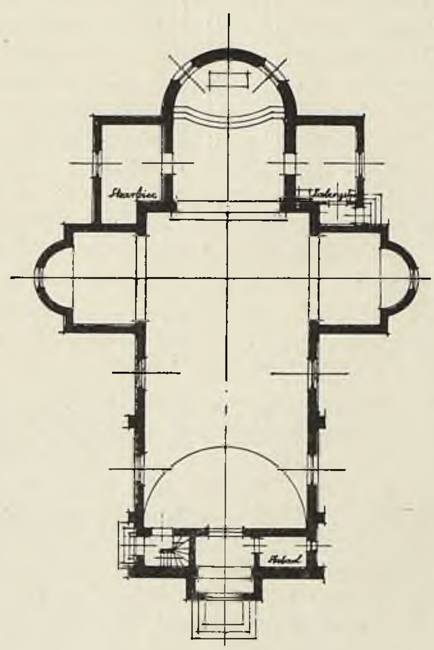
Rzut 1 : 500



Widok perspektywiczny

12 — 13. Arch Romuald Gürtler (Krzemieniec). Projekt kaplicy w Smydze pow. krzemienieckiego

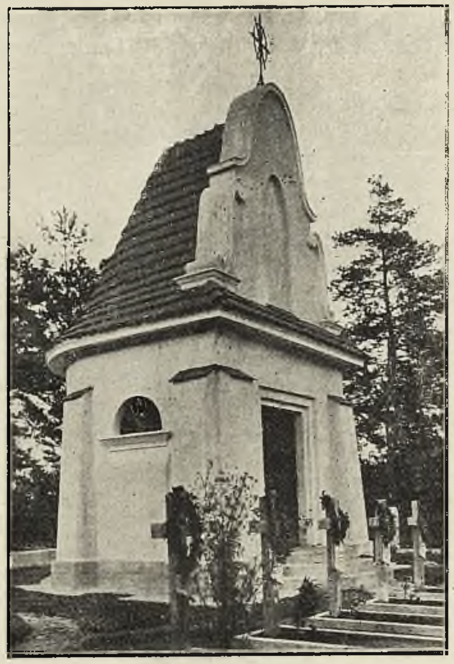




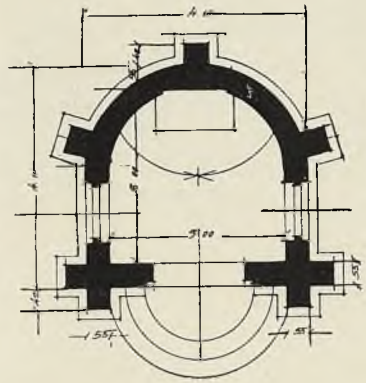
Rzut 1 : 500

14 — 15. Arch. Franciszek Kokesz (Łuck). Kościół w Kiwercach, pow. łucki

16 — 17. Arch. Władysław Stachoń (Łuck). Kapliczka na cmentarzu legjonowym w Koszyszczach obok Kołek, pow. łuckiego.



Widok



Rzut 1 : 150

nych. Koroną w organizacji funduszu pracy było wyłonienie specjalnego funduszu inwestycyjnego, celem finansowania rentujących się przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i prywatnych w formie długoterminowych pożyczek.

Zatem fundusz pracy i fundusz inwestycyjny pozwolą czynnikom rządowym wznowić działalność inwestycyjną z lat ubiegłych i ożywić życie gospodarcze państwa własnemi siłami bez uciekania się do drogich pożyczek zagranicznych. Rok 1933 został zużytkowany na prace organizacyjne a zwłaszcza na wszechstronne opracowanie na szereg lat programu inwestycji: przedewszystkiem przedsiębiorstw rentujących się bezpośrednio, a następnie najpotrzebniejszych robót publicznych jak komunikacyjnych, meljoracyjnych i budowlanych. W pierwszych miesiącach roku ubiegłego program ten został ostatecznie ustalony i zatwierdzony, co pozwala z rozpoczęciem sezonu budowlanego przystąpić do planowego wykonania robót.

Wśród wszystkich województw i Wołyń nie został pominięty w podziale kredytów. Staraniem pana Wojewody Wołyńskiego kredyty te, mimo że województwo wołyńskie nie należy do dzielnic o najwyższem natężeniu bezrobocia, osiągnęły wysokie stawki, znacznie wyższe, niż to było przewidziane we wstępnych preliminarzach mianowicie z funduszu inwestycyjnego 945.000 złotych i z funduszu pracy 1.480.000 zł., a razem 2.425.000 zł.

Podział tej sumy ogólnej na poszczególne rodzaje robót przedstawia się następująco:

1. Na drogi bite państwowe przeznaczono kwotę 1.130.000 zł., w czem 700.000 na budowę drogi Łuck— Włodzimierz, oraz na konserwację innych dróg 430.000 zł.

2. Na inwestycje miejskie i prywatne sumę—545.000 zł., w czem na elektrownię miejską we Włodzimierzu—300.000 zł., na budowę wodociągów w Łucku 120.000 zł., w Równem 25.000 zł. oraz na eksploatację kaolinu przez Związek Komunalny Kostopolski 100.000 zł.

3. Roboty meljoracyjne państwowe 150.000 zł.

4. Na urządzenie terenów budowlanych pod budownictwo mieszkaniowe przewidziano kwotę 238.000 zł.

5. Na dokończenie gmachów publicznych, w czem najwięcej na szkoły powszechne, przyznano kwotę 242.000 zł.

6. Oraz sumy dyspozycyjne pana Wojewody (przeznaczone przeważnie również na gmachy użyteczności publicznej) wynoszą 120.000 zł. Niezależnie od akcji państwowego funduszu pracy, na budownictwo mieszkaniowe w miastach wołyńskich Bank G. K. przyznał ogólny kontyngent na rok 1934 w sumie 470.000 zł. Na poszczególne miasta kontyngent ten rozdzielono w następujący sposób:

1.	Równe	180.000 zł.
2.	Łuck	70.000 „
3.	Krzemieniec	40.000 „
4.	Dubno	60.000 „
5.	Kowel	50.000 „
6.	Zdołbunów	50.000 „
7.	Sarny	20.000 „

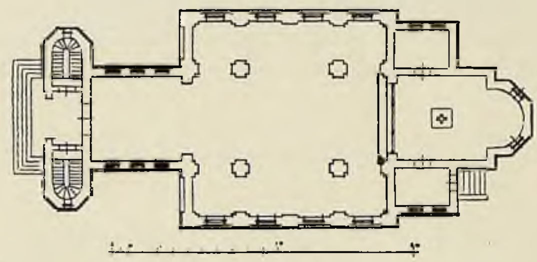
Jak widać z powyższego, na roboty publiczne na Wołyniu będzie rzucona pokaźna suma około 3.000.000 zł.

J. S.

Widok perspektywiczny



Rzut 1 : 500



18 — 19 Arch. T. Krafft (Łuck). Projekt cerkwi w pow. krzemienieckim

Tadeusz Krafft

Inż. Architekt

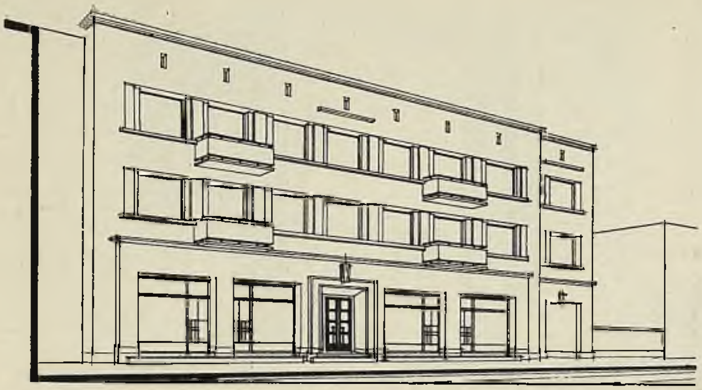
UWAGI NA TEMAT BUDOWNICTWA NA WOŁYNIU.

Nasze miasta i miasteczka Wołyńskie, jak i wogóle na kresach wschodnich z pod b. zaboru rosyjskiego, w porównaniu z miastami nietylko Europy Zachodniej, lecz nawet b. Kongresówki i Małopolski, są brzydkie, co stwierdzają zarówno przyjezdni, jak i stali mieszkańcy, w których nie wyczuwa się żadnego przywiązania do swych osiedli. Nawet Krzemieniec, który odegrał niemałą rolę w historji kultury polskiej i przez samą naturę bogato wyposażony, nie zachował w czystości swej charakterystycznej szaty. I dość licznie rozsiane po naszych miastach, z czasów dawnej niepodległości, zabytki magnackich pałaców, klasztorów i starych dworków nie ratują sytuacji, gdyż zdają się być nie na swoim miejscu w otoczeniu zabudowań, urągających wszelkim pojęciom estetyki.

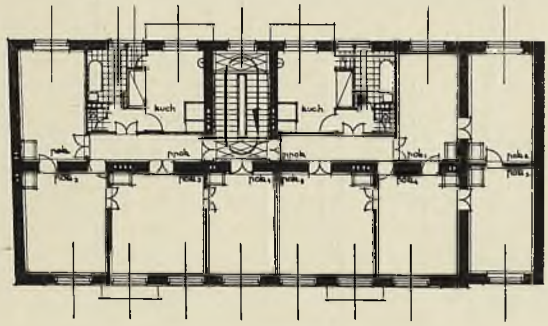
Jakkolwiek urbanistyka, jako wiedza, jest stosunkowo młodą, a w Polsce zaczyna stawiać dopiero pierwsze kroki, jednakże była intuicyjnie wyczuwana już przed setkami lat, o czem świadczą zachowane jeszcze stare dzielnice miast, mające nieraz tyle efektownych akordów kompozycyjnych i malowniczych ugrupowań, że sprawiają bardzo miłe wrażenie. Składały się na to takie przyczyny, jak długoletnia zażyłość z pokolenia na pokolenie większości rodów, wspólność interesów gospodarczych mieszkańców, uświęcone tradycje, a przedewszystkiem ogólne umiłowanie własnego miasta. Inaczej rozwijały się miasta kresowe, które za dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, były terenem ciągłych walk i przegrupowań ludności, ulegały zniszczeniom, istniały w ciągłej niepewności swego losu—stąd ta dorywczość i tymczasowość w ich kształtowaniu; równolitość zaś mieszkańców wrogo ku sobie usposobionych nie mogła stworzyć harmonijnego współżycia, a tembardziej ogólnego przywiązania do swych osiedli.

Za rządów zaborczych sytuacja przedstawiała się jeszcze gorzej. Rząd rosyjski liczył się z tem, że wcześniej, czy później zabrane ziemie utraci, rządził więc tak, aby jaknajwięcej wyciągnąć i jaknajmniej dać, nie dbając wcale o ich kulturalny rozwój. O żadnych niezbędnych nawet inwestycjach miejskich nie było mowy; oprócz ciężkich i ponurych koszar wojskowych, żadnych gmachów państwowych, ani społecznych nie wznoszono. Na całą gubernję, obejmującą olbrzymi teren, przy rządzie gubernjalnym był jeden architekt, główną troską którego było

Widok perspektywiczny



Rzut 1 : 400

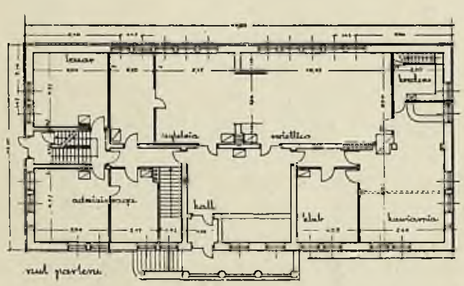


20 — 21 Arch. Ryszard Hermelin. Projekt domu czynszowego we Włodzimierzu

Widok perspektywiczny

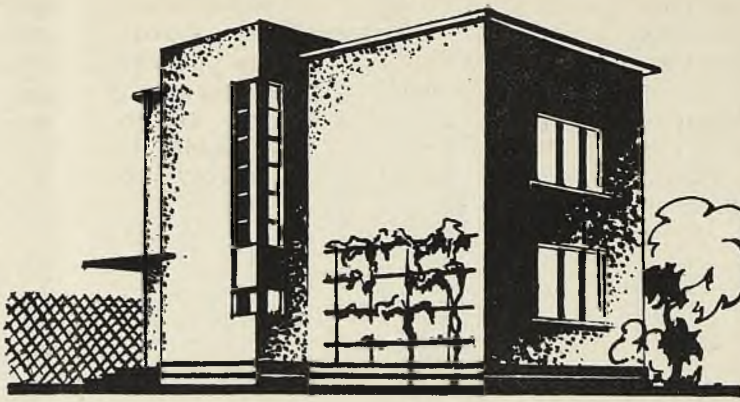


Rzut 1 : 500

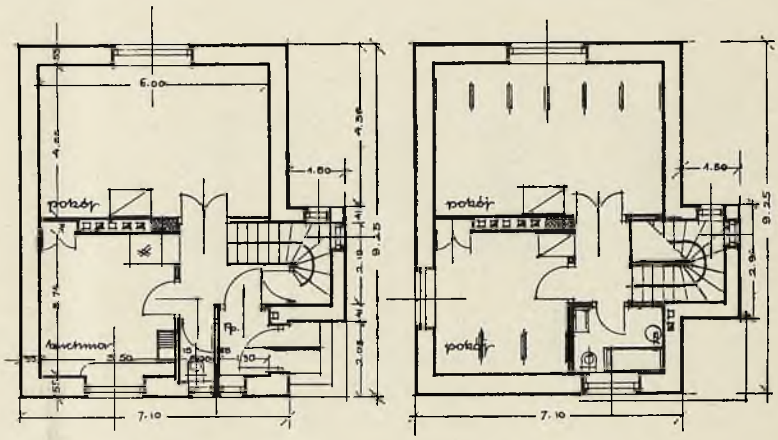


22 — 23 Arch. Romuald Gürtler (Krzemieniec). Projekt domu Społecznego w Krzemieńcu

Widok perspektywiczny



Rzuty 1 : 200



24 — 25. Arch. Wł. Stachoń (Łuck). Projek domu jednorodzinnego na kol. ofic. w Łucku

budownictwo więzienne, nawiedzał miasta prowincjonalne tylko wtedy, kiedy budował się lub przerabiał jaki budynek więzienny. Nad budownictwem prywatnem miewał pieczę zwykle jakiś domorosły technik miejski, który, bez żadnej kontroli, sąm wszystkim rysował i zatwierdzał własne projekty. Znam paru takich b. „inżynierów miejskich”, którzy z lubością wspominają dawne „dobre” czasy. Jeżeli jeszcze uprzytomnimy sobie, że w końcu ubiegłego wieku rząd carski wyznaczył ziemie tutejsze, jako t. zw. strefę osiadłości dla wydalonych z Rosji centralnej żydów, którzy wykupiwszy całe prawie miasta, będąc obcymi przybyszami, mieli tylko swoje osobiste interesy na celu, to zrozumiemy dlaczego miasta nasze zostały tak zeszpecone. Żeby się przekonać, dość jest rzucić okiem na te domy drewniane oblicowane cegłą, przymocowaną do ścian gwoździami, na werandy oszklone różnokolorowemi szybkami, ganki z ruchomemi daszkami, służące zarazem, jako „kuczki”, wreszcie na dziwaczne attyki i fryzy ozdobione biblijnemi emblematami, jakto pięciokątne gwiazdy, siedmioramienne świeczniki, lub lwy z zadartemi ogonami. W ciągu 15 lat niepodległości Polski niewiele zmieniło się na lepsze. Zarządy miast, w których poczesne miejsce zajmują przedstawiciele tej nasłanej nam ludności ani historją, ani tradycjami z nimi nie związane, niewiele interesowały się budownictwem miejskiem. Stanowiska techniczne albo wcale nie były obsadzone, albo były objęte przez osobników nic wspólnego z budownictwem lub architekturą nie mających.

Jak to wykazał spis ludnościowy Polski, przyrost ludności Wołynia po wojnie wyniósł stosunkowo największy odsetek, w dodatku zniszczenie wojenne również było tu większe, niż w innych dzielnicach kraju, i głód mieszkaniowy dotychczas nie został zaspokojony; to też ludność buduje się, pomimo ogólnej stagnacji gospodarczej, bo musi się budować, lecz buduje się, niestety, podawnemu t. j. bezplanowo, bez nadzoru, bez kierownictwa. Tymczasem architekci, chociaż nielicznie tu osiadli, nie znajdują w swym zawodzie pracy.

Dla większości tutejszego społeczeństwa architekt - architektura są pojęciami mało zrozumiałemi. Znanem natomiast jest nazwa „inżynier”, którem to mianem powszechnie tytułuje się kreślarzy, dziesiętników, drogomistrzów, i ci właśnie, po większej części zawładnęli klientelę budowlaną, narzucając się zresztą sami tej klijenteli, składającej się nietylko z małomieszczan, ale i ze sfer inteligenckich. W rozmowie z jednym panem, który właśnie miał budować sobie dom, gdy o tem się zgadało, ze zdziwieniem spytał: „to i pan robi plany?” potwierdziłem, lecz pomimo wszystko, o „plan” zwrócił się do jednego z tych „panów inżynierów”. Nawet instytucje społeczne, jak gminy samorządowe,

wyznaniowe, związki zawodowe do wznoszenia budynków publicznych nie uważają za stosowne angażować architektów, bo zawsze pod ręką znajduje się jakiś usłużny „pan inżynier", a niejeden urząd gminny przecież ma swego „inżyniera"—drogomistrza, który potrafi nietylko szarwarkiem rowy kopać, ale i szkoły lub domy ludowe budować.

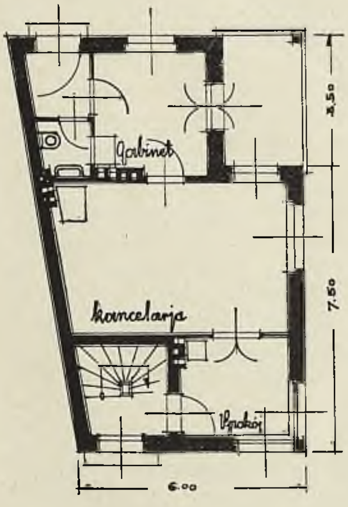
To samo można powiedzieć o wydziałach powiatowych, gdzie architektów zamieniają przedwojenni technicy, co kiedyś w „ziemskiej uprawie" służyli, a więc, jak się mówi, „doświadczeni"! Polski architekt zaś z polskiej politechniki u nas okazuje się zbędnym. Odważył się jeden z młodych architektów lwowskich osiedlić się w jednym z miast powiatowych wołyńskich, to, pomimo że był jedynym na cały powiat, po roku musiał wyjechać z braku pracy.

W rezultacie od czasów przedwojennych nic się nie zmieniło, i miasta nasze zabudowują się podawnemu.

Od 5-u lat mamy ustawę budowlaną, lecz ustawa zawiera tylko przepisy prawne o minimalnych rozmiarach działek budowlanych, o szerokości ulic, ustanawia stosunki graniczne między sąsiadami, przepisy bezpieczeństwa ogniowego i t. p. i przestrzeganie samej ustawy nie rozwiązuje jeszcze kwestji budownictwa ani pod względem celowości, konstrukcji, higjeny, ani estetyki. Do tego powołani są architekci: 1-o jako władze budowlane nadzorcze w samorządach i 2-o architekci projektujący i kierujący budowami. Koniecznem jest również uświadamiać miejscowe społeczeństwo, żeby zaprzestało traktować projekt, czyli, jak tu nazywają, —plan, jako tylko niezbędną formalność, bo tego wymaga prawo, lecz że każda budowa powinna być zgóry racjonalnie i szczegółowo przemyślana, i że projekt należy traktować nietylko jako niezbędny załącznik do podania, ale jako realną kompozycję. która ma być odtworzona w samej budowie.

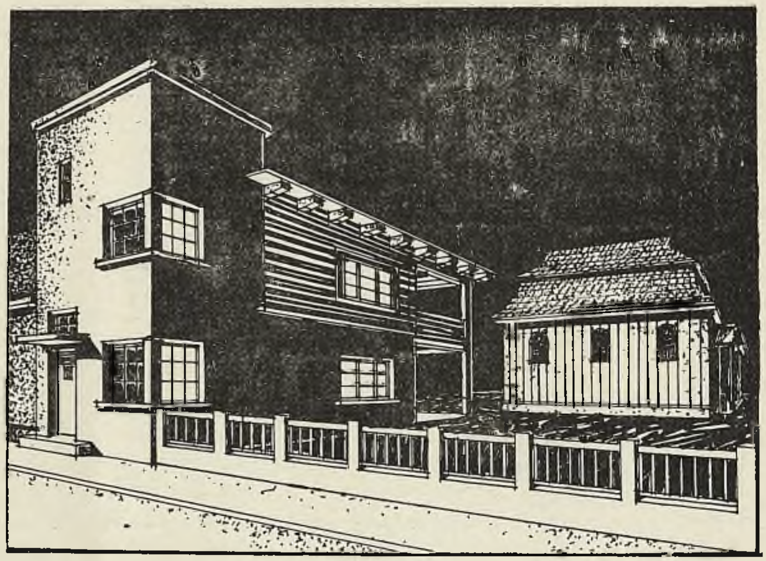
Charakterystycznem jest ujmowanie tych rzeczy przez budujących się, że, będąc przygotowanymi na kilku czy kilkunastu tysięczny koszt budowy, skąpią poprostu groszy na niezbędne wydatki przedwstępne, jakto na wykonanie dobrego projektu, fachowe badania gruntu i możności odprowadzenia ścieków, uregulowanie hipoteki. co później srodze się mści na nich samych, również poprostu unikają fachowego kierownictwa na samej budowie, obawiając się niepotrzebnych, w ich mniemaniu, wydatków. A przecież wszystkie te rzeczy zazwyczaj wynoszą zaledwie kilka procent kosztów budowy, tymczasem taka nierozsądna oszczędność może przynieść niepowetowane straty powodując takie wady mieszkaniowe, jak zimno, wilgoć, grzyb, nie mówiąc już o wadliwych konstrukcjach pod względem trwałości i bezpieczeństwa pożarowego. Ile to domów, stosunkowo niedawno pobudowanych, wykazuje rysy i pęknięcia ścian, pochyleń wskutek nierównomiernego osiadania i często taki budynek kwalifikuje się tylko do rozbiórki dlatego że założono nieodpowiednie fundamenty. Zazwyczaj na fundamenty żałuje się pieniędzy, bo to przecież w ziemi i żadnej korzyści z tego niema, nie zastanawiając się, że fundament jest najważniejszą i najistotniejszą częścią budowy, bo na niem opiera się wszystko. Czy można tak lekkomyślnie traktować przedsięwzięcie, w którem łoży się poważne pieniądze?

Budowa domu jest może niebardzo zyskowną, ale dobrą i pewną lokatą kapitału, i dom, o ile jest dobrze pobudowany, nawet po paru dziesiątkach lat, nie traci na wartości, a nieraz, wskutek powiększania się z biegiem czasu rentowności, zyskuje w cenie, tymczasem za dom licho pobudowany zaraz w pierwszych latach



Rzut 1 : 200

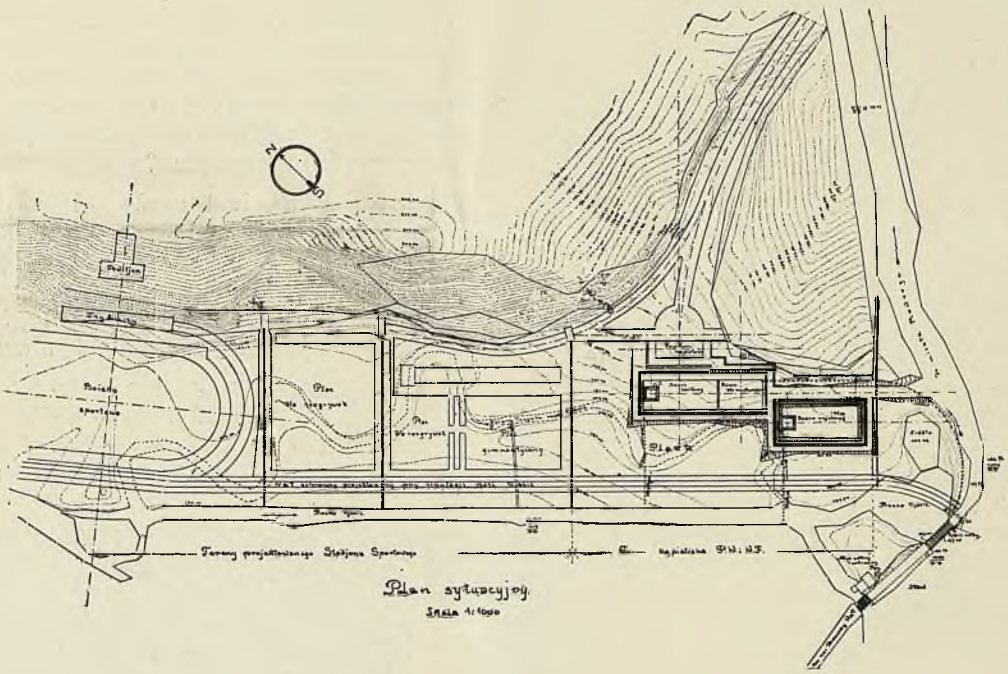
Widok perspektywiczny



26 — 27. Arch. Fr. Kokesz (Łuck). Projekt domu zarządu gminy karaimskiej w Łucku

można i połowy ceny nie osiągnąć. Tem bardziej należy się nad tem zastanowić, gdy chodzi o budowę domu dla siebie. Mieszkanie wygodne, suche, słoneczne, ciepłe, to nieodzowny warunek zdrowia, harmonji rodzinnej i radości życia. Nawet szczupłe i oszczędnie budowane mieszkanie może posiadać te walory, o ile wszystko będzie zgóry przewidziane i ze zrozumieniem wykonane.

Jak już wyżej wspomniałem, miejscowi architekci, zrzeszeni w Wołyńskiem Kole Architektów w dotychczasowych warunkach nie mieli możności czegośkolwiek uczynić dla poprawy stanu budownictwa, nie znajdując uznania ani u społeczeństwa, ani u władz samorządowych. Dopiero ostatnie miesiące, zdają się, zwiastować polepszenie, powołane do życia t. zw. Fundusze Pracy i Inwestycyjny wyprowadziły z impasu zarządy miejskie. Już w czterech miastach wołyńskich zainteresowano zdolnych młodych architektów miejskich, może i inne miasta pójdą za tym przykładem. Czeka tych architektów, praca nielada, bo od samych podstaw, a więc opracowanie budowlanych przepisów miejscowych, planów regulacyjnych, planu inwestycyj miejskich i t. p. Należy życzyć im owocnej pracy dla dobra sprawy ogólnej. Dla tejże sprawy, w celu podniesienia ogólnego poziomu budownictwa, miejscowe Koło Architektów utworzyło, jako sekcję, Poradnię architektoniczną (Łuck—ul. 24 p. p. Nr. 14), która, zgłaszającym się osobiście lub pisemnie, poszczególnym zainteresowanym osobom, instytucjom, spółdzielniom mieszkaniowym, udziela porad fachowych, administracyjno - budowlanych i wskazuje odpowiednich architektów, jako projektantów i kierowników.



28 Arch. Stanisław Sikorski (Równe). Projekt stadjonu sportowego w Równem

KRONIKA.

Konkurs architektoniczny na odbudowę zamku w Dubnie.

Dnia 26 i 27 kwietnia b. r. w Urzędzie Wojewódzkim Wołyńskim, odbył się sąd konkursowy nad projektami odbudowy zabytkowego gmachu zamku ks. Ostrogskich w Dubnie. Cenny ten zabytek z XVII. w., kilkakrotnie w ciągu stuleci przebudowywany, obecnie w ruinie, ma ulec jeszcze w r. b. gruntownej odbudowie. Konkurs na projekt odbudowy miał za zadanie znalezienie i odtworzenie formy pierwotnej budynku. Sąd konkursowy przyznał 1-ą nagrodę za projekt inż. arch. Władysławowi Stachoniowi (Łuck), 2-gą inż. arch. Franciszkowi Kokeszowi (Łuck). Na skutek korzystnej oceny przeznaczony został do realizacji, poza konkursem, projekt arch.: J. Nowaką i W. Smigielskiego (Łuck).

W skład Sądu Konkursowego wchodzili: inż. arch. Jarosław Wojciechowski. naczelnik Wydź. Kultury i Sztuki w Min. Wyzn. Rel. i O. P., inż. arch. Aleksander Raniecki, delegat min. Spraw Wew. inż. arch. Romuald Miller—delegat Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich, inż. W. Gordziałkowski, naczelnik Wydz. Komunikacyjno-Budowlanego w Urzędzie Wojewódzkim, konserwator wołyński dr. Józef Dutkiewicz oraz Starosta Dubieński Jerzy Sittauer - Bonkowicz; Sekretarzem Sądu Konkursowego był inż. arch. J. Siemiątkowski.

Konkurs był ograniczony z udziałem zaproszonych architektów z Wołynia.

Budowa Gmachu Urzędu Pocztowego w Równem.

W dniu 10.X.1933 r. odbył się w Dyrekcji Poczt i Telegr. w Lublinie przetarg na oddanie budowy gmachu Poczty w Równem, na który zgłosiły swe oferty 4 firmy budowlane, a mianowicie:

1) inż. Wład. Szczęk ze Lwowa na sumę — 606.000 zł.

2) F-ma „Monolit” z Radomia na sumę — 937.000 zł.

3) inż. A. Jaśkiewicz z Równego na sumę — 489.000 zł.

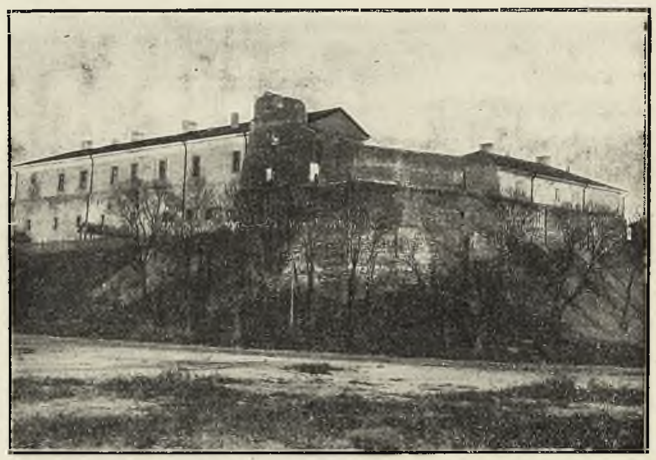
4) Firma Filanowicz i Suchowolski z Warszawy na sumę 499.000 zł.

Budowa została powierzona inż. A. Jaśkiewiczowi jako najtańszemu za ryczałtową sumę 489.000 zł. Gmach Poczty, zaprojektowany został według najnowocześniejszych zasad techniki, w konstrukcji żelbetowej z wypełnieniem ścian materjałami izolacyjnemi. Projekt wykonało Ministerstwo Poczt i Telegrafów we własnym zakresie, kierownictwo zaś budowy zostało powierzone inż. arch. Franciszkowi Kokeszowi z Łucka.

Budowę rozpoczęto w dniu 19.X b. r. obecnie fundamenta żelbetowe, ściany suteryn, parteru i I piętra są ukończone i przystępuje się do betonowania stropu nad pierwszem piętrem. Budowę podzielono na dwie serje, pierwsza, obejmująca gmach frontowy 2 piętrowy z suterynami, ma być ukończoną z wiosną 1934 r., druga—obejmująca salę listową parterową, budynek mieszkalny 4 piętrowy i zabudowania gospodarcze—z końcem 1934 r. Całość gmachu zawiera 12.630 m³ zabudowanej przestrzeni. Gmach stanie przy ulicy 3-go Maja, a więc w centrum miasta. Zainteresowanie budową wśród mieszkańców miasta jest duże, gdyż nowy gmach zaspokoi wreszcie potrzeby mieszkańców i umożliwi rozwój i normalną pracę Urzędu Pocztowo-Telegraficznego.

Przebudowa zamku w Klewaniu.

Przerwane na okres zimowy roboty przy przebudowie zamku z rozpoczęciem sezonu zostały wznowione. Zamek, mieszczący od 1.XII. zeszłego roku zakład poprawczy został w ubiegłym roku odremontowany tylko częściowo — budynek oficyny i kilkanaście sal; w r. b. przebudowa ma być całkowicie zakończona. Program przewiduje restaurację 2-ej części zamku, założenie instalacji wodociągów i kanalizacji, uporządkowanie dojazdu i otoczenia. Kierownikiem robót jest inż. arch. W. Stachoń z U. W.



29. Widok zamku w Klewaniu od strony rzeki

Budownictwo w Równem.

W świeżo wydanym przez Zarząd Miejski m. Równego drukowanym zeszycie p. t. „Sprawozdanie z gospodarski miejskiej m. Równego za rok budżetowy 1932/33“ podane są między innemi następujące dane o budownictwie w mieście Równem za ostatnie 3 lata:

Wzniesiono nowych budynków mieszk.

Rok:	Ilość budynków mur.	drewn.	Razem	mieszkań	Izb.	Kubatura m³
30/31	33	22	55	107	345	39414
31/32	34	21	55	137	414	45015
32/33	10	33	43	94	302	35257

Udziel. z B. G. Kr. pożycz. na budowę

	suma zł.	ilość pożyczek
30/31	258000	55
31/32	58100	13
32/33	116100	37

Ponadto w ostatnim sezonie budowlanym 1933 r. (w okresie od 1.IV do 31.XII) wybudowano budynków nowych prywatnych 43 przy pomocy finansowej ze strony Banku Gosp. Krajowego w sumie 352.000 zł.

Jako charakterystyczną cechę budownictwa mieszkaniowego w Równem za ostatnie lata podkreślić należy dążność do budowy budynków małych—przeważnie jednorodzinnych, najczęściej drewnianych, co zresztą zauważa się powszechnie i tłumaczy się względami kryzysowemi, jednocześnie jednak wpływa niekorzystnie na wygląd zabudowanych dzielnic.

Z pomiędzy znaczniejszych budynków prywatnych, wzniesionych w Równem za ostatnie 2—3 lata wymienić można następujące:
Budynek spółdzielni mieszkaniowej „Zgoda" przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Senatorskiej o kubaturze około 8500 m³, który został wykończony—względnie jeszcze wykańcza się po paru latach przerwy w budowie. Projekt i kierownictwo budowy inż. Niemieńskiego.

Dom Fuchsa przy ul. Hallera 52, który obecnie służy jako siedziba Urzędu Prokuratorskiego i Sędziów Śledczych. Projekt i kierownictwo budowy inż. Pressa.

Dom Zilberfarba przy ul. Zamkowej. Projekt i kier. bud. inż. Pressa.

Budynek, mieszczący obecnie Gimnazjum izraelickie „Oświata" o kubaturze 6250 m³ przy ul. 3 Maja. Projekt i kier. bud. inż. Pressa.
Dom Marszałkowicza przy ul. Słowackiego, służący obecnie, jako siedziba miejscowych Urzędów Skarbowych. Projekt i kier. bud. inż. Stelleckiego.

Z budynków państwowych rozpoczęto b. późną jesienią 1933 r. budowę nowego gmachu Urzędu Pocztowo-Telegraficznego przy ul. 3-Maja pod kier. bud. inż. Kokesza. Pozatem odbudowano stary, zniszczony budynek b. łaźni wojskowej rosyjskiej na przedmieściu Dworzec, który obecnie mieści w sobie filję więzienia.
Z budynków samorządowych i społecznych użyteczności publicznej wybudowano:
Sierociniec Rz.-Kat. T-wa Dobroczynnosci na przedmieściu Cegielnia. Projekt i kier. bud. inż. Sikorskiego.
Budynek Szkoły Zawodowej Żeńskiej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy zbiegu ulic Hallera i Senatorskiej. Projekt inż. Sikorskiego. Kier. bud, inż. Nimieński.
Budynek Gimnazjum izraelickiego T-wa „Tarbut" przy ul. 13 Dywizji. Projekt inż. Kraffta. Kier. bud. inż. Press.
Wykańcza się obecnie część miejskiego budynku szkolnego dla dwuch 7-klasowych szkół powszechnych przy zbiegu ulic Żwirki i Wigury i Szemplińskiego. Budynek ten rozpoczęto budować w 1931 roku, lecz do 1933 r. roboty nie były wykonywane z braku środków. Obecnie jedna ze szkół już zajęła swój lokal w nowym gmachu. Projekt inż. Niemieńskiego zmodyfikowany przez inż. Smoleńskiego. Kier. bud. inż. Smoleński.
Wykonuje się obecnie budowa gmachu nowej elektrowni miejskiej. Projekt i kier. bud. inż. Smoleńskiego. Jednocześnie wykonuje się budowa nowej sieci oświetlenia elektrycznego w całem mieście ze zmianą prądu stałego na prąd zmienny.
Rozpoczęto również w sezonie 1933 r. budowę pierwszego na Wołyniu kąpieliska publicznego przy stawie Basowego Kątu. Wybudowano już sztuczny basen dla pływalni publicznej, wykopany w ziemi o wymiarach 80 m. $\times$ 20 m. z dnem betonowem i ściankami drewnianemi oraz wykonano ziemne roboty przy wykopie drugiego położonego obok basenu 50 m. $\times$ 20 m. dla wojska. Obecnie ma być wniesiony przy tych basenach pawilon drewniany, mieszczący w sobie rozbieralnie, natryski, bufet i t. p., zaś latem r. b. kąpielisko będzie już uruchomione. Woda do basenów doprowadzona jest za pomocą ułożonych w ziemi rur betonowych ze stawu Basowego Kąta i w tenże sposób spuszczana będzie z basenów do położonej obok rzeczki Ujścia. Roboty prowadzone są przy wydatnej pomocy miejscowego 45 Pułku Strzelców Kresowych. Projekt i kier. bud. inż. Sikorskiego i techn. Wojciechowskiego. Projekt pawilonu stud. Architektury Politechniki Warszawskiej Węgrzyna i Kwiatkowskiego.
W sezonie budowlanym r. b. spodziewać się należy pewnego ożywienia ruchu budowlanego w związku ze znacznym spadkiem cen na materjały budowlane i na robociznę, co spowodowało zniżkę kosztów budowy w porównaniu z cenami z przed paru lat więcej niż o 50%.

Inż. Arch. S. Sikorski.

Korespondencyjne kursy budownictwa.

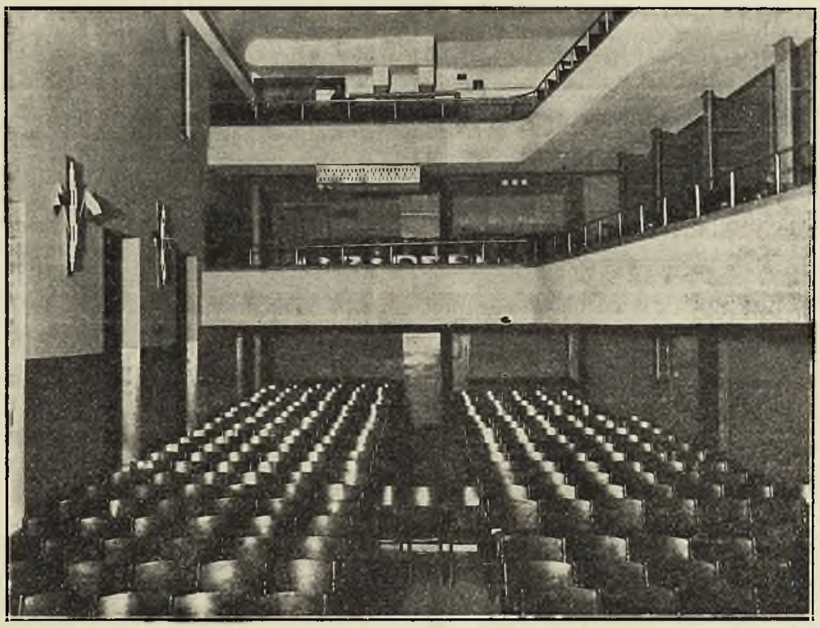
W ostatnich latach dało się bardzo często zauważyć nabywania wiadomości za pomocą kursów korespondencyjnych. W dziedzinie budownictwa nie mieliśmy jednak własnych kursów i musieliśmy korzystać z ofert towarzystw zagranicznych, które tą drogą wywoziły z naszego kraju corocznie kilka miljonów złotych. Dlatego należy powitać z zadowoleniem powstanie instytucji krajowej, która na podstawie koncesji Min. W. R. i O. P. utworzyła takie kursy w Warszawie. Narazie rozpoczęto kurs budownictwa ogólnego i żelbetnictwa. Adres: Technikum Korespondencyjne, Warszawa, Krzyckiego 8, które zainteresowanym wysyła bezpłatnie prospekty kursów.

Nowy Kino - Teatr w Łucku.

W ub. roku został otwarty, w nadbudowanym gmachu, w nowocześnie urządzonym lokalu Kino-Teatr „Słońce". Sala mogąca pomieścić wraz z łożami i balkonami około 500 osób mieści się na pierwszem piętrze. Wiodą do niej trzy wygodne klatki schodowe, a osobna klatka schodowa prowadzi do ogniotrwałej kabiny. Sala ogrzewana jest ciepłem powietrzem, a poczekalnie, klatki schodowe, uboczne ubikacje oraz umywalnie mają centralne parowe ogrzewanie. Gmach cały zaopatrzony jest w wentylację wyciągową elektryczną. Obszerne poczekalnie oddzielne dla sali, lóż i balkonu dają swobodę

i wygodę ruchów publiczności. Całe urządzenie kino-teatru pod każdym względem stawia go na czołowem miejscu wśród kinoteatrów na Wołyniu. Przebudowę gmachu oraz urządzenie wnętrza wykonano w/g projektu inż. arch. Franciszka Kokesza z Łucka.

Inż. Johnson—Konkursy konstrukcyjne",
Inż. Przestępski—„Organizacja i regulamin przyszłej reprezentacji" i „Zakładanie Kół inżynierów w stowarzyszeniach technicznych",
Inż. Różański—„Uprawnienia inżynierów budowlanych w ustawie budowlanej",



30. Arch. F. Kokesz. Wnętrze sali kina „Słońce" w Łucku

Pierwszy Polski Zjazd Inżynierów Budowlanych.

Z inicjatywy Koła Inżynierów Dróg i Mostów Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie powstał Komitet Organizacyjny I Polskiego Zjazdu Inżynierów Budowlanych, który będzie miał na celu powołanie do życia **centralnej reprezentacji polskich inżynierów budowlanych**, pracujących we wszelkich dziedzinach budownictwa lądowego i wodnego, a zatem tych, którzy posiadają dyplom inżyniera dróg i mostów, komunikacji, budownictwa, jak również inżynierów hydrotechników, pracujących w budownictwie.

Prezydjum Komitetu stanowią:

Przewodniczący: Rektor prof. dr. Andrzej Pszenicki.

Zastępcy przewodniczącego:
Prof. dr. Stefan Bryła, Lwów,
Prof. inż. Wacław Paszkowski, Warszawa,
Prof. inż. Stella-Sawicki, Kraków.

Sekretarz generalny: inż. Jerzy Nechay.

Termin Zjazdu określono na dzień **4 i 5 maja b. r.** w gmachu Stow. Techników Polskich w Warszawie, ul. Czackiego Nr. 3/5. Na Zjazd ten zgłoszono dotychczas następujące referaty:

Prof. Bratro—„Stosunek inżyniera do architekta",
Inż. Bronneisen i inż. Zaorski — „Ilościowe zatrudnianie inżynierów w robotach rządowych",
Inż. Bukowski — „Organizacja prac naukowych wśród inżynierów budowlanych",
Prof. Sawicki—„Cennik robót inżynierskich oraz ustalenie cyfrowe stosunku inżyniera do architekta.

Wycieczka do Krakowa.

W dniach od 31-go maja do 4 czerwca r. b. Oddział Wołyński w Równem S. E. P. projektuje wycieczkę do Krakowa i okolic. W czasie tym ma się odbyć również Zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Krakowie. Wszelkich bliższych informacyj, członkom Wołyńskiego Oddziału Stow. Elektr. Polskich i Wołyńskiego Stow. Techników, udziela kol. Stanisław Rylke, Równe, ul. ks. Bandurskiego Nr. 5.

Z ŻYCIA W. S. T.

P r o t o k ó ł № 199

z posiedzenia Wydziału W. S. T. z dnia 1 marca 1934 r.

Obecni p. kol. Księżopolski — jako przewodniczący, członkowie kol. kol.: Kokesz, Krafft, Lewandowski I, Raczyński, Sadkowski, Siemiątkowski, Stachoń, Turowski i zaproszeni p. p. kol. M. Lewandowski II i M. Kołmakow.
Porządek obrad:

1) Rozpatrzono sprawę wydawnictwa specjalnych numerów „Wołyńskich Wiadomości Technicznych" a mianowicie: architektonicznego, elektrycznego, mechanicznego i drogowego.

Opracowaniem tychże poza Redakcją zajmą się kooptowani członkowie Stowarzyszenia.

2) Przyjęto do wiadomości zorganizowanie się w Równem Wołyńskiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

3) Wysłuchano sprawozdania kol. Raczyńskiego o organizacji obchodu rocznicy śmierci ks. Biskupa W. Bandurskiego.

4) Przedyskutowano pismo Zw. Pol. Z. Tech. 1:39/34 z dnia 20.II 1934 r. w sprawie zaległości członkowskich i uchwalono ratalną spłatę tychże, w miarę wnoszenia zaległości przez członków Stowarzyszenia.

5) Przedyskutowano odpowiedź tut. Stow. do Min. Przemysłu i Handlu w sprawie projektu Centralnego Instytutu Pozaszkolnego Przysposobienia Zawodowego.

6) Przyjęto sprawozdanie komisji balowej z balu Techników urządzonego w dniu 3 lutego 1934 r. w Łucku. Dochód wyniósł 429.56 zł., rozchód wyniósł 432.23 zł. deficyt wynosi 2.67 zł.

PRZEGLĄD CZASOPISM TECHN.

Zapobieganie wypadkom przy pracy.

Ukazał się Nr. 3/4 czasopisma „Przegląd Fabryczny" (redakcja mieści się w Warszawie, ul. Zielna 45), poświęconego szerzeniu umiejętności zapobiegania wypadkom przy pracy w fabrykach wszelkiego rodzaju. Na treść numeru składają się niezmiernie interesujące artykuły, z treści których wynika, że przy racjonalnej akcji zapobiegawczej można wiele wypadków ominąć, a zatem ochronić życie ludzkie od uszkodzeń, względnie śmierci przy pracy.

Na specjalną uwagę zasługuje artykuł p. inż. Józefa Swidzińskiego na temat „Roli socjalnej inżyniera w zapobieganiu wypadkom przy pracy", w której autor rozwija dotychczas mało uwzględnioną tezę o socjalnem znaczeniu zagadnienia bezpieczeństwa pracy. Z innych artykułów na uwagę zasługują:

Bezpieczeństwo pracy w budownictwie przemysłowem. Ochrona oczu przed urazami w ośrodkach przemysłowych. Rola racjonalnej konserwacji gaśnic w bezpieczeństwie fabryk. Transportowanie butli z gazem sprężonym. Ogólne przepisy bezpieczeństwa pracy i t. p. W tymże zeszycie ogłoszona została ciekawa ankieta na temat fachowej kontroli gaśnic, co wobec nieuregulowania tej sprawy przez miarodajne czynniki, pociąga częste wypadki wybuchów gaśnic, a nawet ze skutkiem śmiertelnym dla obsługi, jak to ostatnio miało miejsce w kilku wypadkach.

Errata.

W sprawozdaniu o odbytem organizacyjnem zebraniu Wołyńskiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Równem, zakradły się błędy w nazwiskach, które niniejszem prostujemy. Powinno być: wiceprezes kol. J. Krokos i sekretarz kol. Z. Bończa-Janusz.

WYDAWCA: WYDZIAŁ WOŁYŃSKIEGO STOW. TECHNIKÓW. RED. ODPOW: INŻ. ARCH. FRANCISZEK KOKESZ.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Wołyński Urząd Wojewódzki Wydział Komunikacyjno-Budowlany ogłasza przetarg ofertowy na dostawę materjałów pędnych, materjałów żelaznych i stali, narzędzi oraz materjałów elektrotechnicznych.

Pełny tekst niniejszego ogłoszenia podaje się jednocześnie w Dzienniku Wojewódzkim Wołyńskim, Monitorze Polskim i Czasopismie „Wołyń" w Łucku.

Łuck, dnia 25 kwietnia 1934 r.

URZĄD WOJEWÓDZKI WOŁYŃSKI
WYDZIAŁ KOMUNIKACYJNO-BUDOWLANY
w ŁUCKU.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 42-go Dekretu z dnia 4.II-1919 roku oraz upoważnienia Urzędu Wojewódzkiego w Łucku z dnia 24.IV r. b. L. KDU—6/10, Wydział Powiatowy Kowelski ogłasza pisemny przetarg publiczny na wyładowanie z wagonów, przewóz końmi materjałów kamiennych (tłucznia, grysiku i kamienia) ze stacji kolejowych: Kowel—wieś Sekuń i Kowel—Hołoby — granica powiatu łuckiego) i na przetłuczenie 2800 ton granitu z Klesowa na grysik i tłuczeń.

Oferty z wypełnionym ślepym kosztorysem należy składać do Wydziału Powiatowego z podaniem cen jednostkowych i ogólnej w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na przewóz i przetłuczenie meterjałów kamiennych".

Rozprawa przetargowa odbędzie się w lokalu Wydziału Powiatowego w dniu 11-go maja r. b. o godzinie 12-ej.

Termin ukończenia wyszególnionych robót — 1 listopad 1934.

Do oferty winno być załączone wadjum w wysokości 5% od oferowanej sumy.

Warunki techniczne i przetargowe są do przejrzenia w Powiatowym Zarządzie Drogowym w godzinach 11—13.

Wzór oferty i ślepego kosztorysu można otrzymać w Zarządzie Drogowym za opłatą 4 zł.

Zastrzega się prawo zmniejszenia podanych robót o 60%, oraz wyboru oferenta.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy
(—) Z. Kubicki.

Kowel, dnia 26.IV 1934 r.

KONKURS.

Zarząd Miejski m. Równego, w Województwie Wołyńskiem ogłasza konkurs na stanowisko Architekta Miejskiego.

Warunki konkursu są następujące:

1) Obywatelstwo polskie,
2) nieprzekroczony wiek 45 lat,
3) posiadanie dyplomu inżyniera oraz uprawnień do kierowania robotami budowlanemi,
4) 3-letnia praktyka w dziale technicznym służby państwowej lub samorządowej.

Uposażenie służbowe w/g VI st. sł. oraz dodatkowe wynagrodzenie za specjalne roboty w/g umowy.

Oferty należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego na ręce Prezydenta miasta w terminie do dnia 1 czerwca 1934 r. z załączeniem odpisów dokumentów, własnoręcznie napisanego życiorysu i adresów osób mogących udzielić referencyj.

Stanowisko powyższe jest do objęcia od dnia 1 lipca 1934 r.

Przezydent m. Równego
(—) T. Całuń.

DRUK PAŃSTW. w ŁUCKU. 1547. 28 XI.33.